Rok II. Nowy Targ, dnia 10. marca 1900. Nr. 7.

PRENUMERATA WYNOSI:
rocznie . . . 9 koron 20 gr.
półrocznie . . 4 „ 60 „
kwartalnie . . 2 „ 30 „
Numer pojedynczy 20 groszy.

Wszelkie korespondencye i przesyłki pieniężne adresować należy: **Redakcya „Podhalanina“** w Nowym Targu.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisów nie zwraca się. Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty.

PODHALANIN

Pismo polityczne i ekonomiczno-społeczne.

Ogłoszenia „Podhalanina“ przyjmuje Administracya w Nowym Targu. Ceny ogłoszeń: Wiersz petitem 12 groszy, w rubryce „Nadesłane“ 20 groszy.

Załaczniki do „Podhalanina“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzemplarzy.

Przy inseratach powtarzających się i stałych znaczny opust.

Wychodzi co tydzień w każdą sobotę wieczór. Redakcya i administracya w Nowym Targu ul. Kościuszki.

Prenumerować można w Redakcyi, pojedyncze numera można nabyć w handlu Wgo J. Mandla.

Kalendarz: 10. 40 męczenników † 11. 2. Sucha. Konstantyna. 12. św. Grzegorza Wielk. 13. św. Rozyny i Fryderyka. 14. św. Matyldy panny. 15. św. Longina męczennika. 16. św. Lubina męcz.

Przegląd polityczny.

Z Austryi: W zeszłym tygodniu niby zaczęły się wyklarowywać stosunki parlamentarne, gdyż Koło polskie oświadczyło się przeciw obstrukcyi, chcąc w ten sposób uruchomić Radę państwa. Na pozór zdawałoby się, że Kołem polskiem powoduje lojalność do monarchii, lecz to jest tylko zamaskowany egoizm, gdyż panowie nasi w Kole polskiem obawiają się, że w razie obstrukcyi parlament będzie rozwiązany, a oni wskutek rozbudzonego ruchu ludowego i innych partyj politycznych, postradają swe mandaty, które przez przeciąg wielu lat w swych rękach dzierżyli. — Ta więc bojaźń powoduje Kołem polskiem do założenia swego *veto* przeciw swym sojusznikom Słowianom. — Ustawę o poborze rekruta odesłano do komisyi wojskowej. Młodoczesi zaniechali obstrukcyi i oświadczają, że do rządu Dr. Koerbera żywią wprawdzie nieufność, jednak tylko dla Cesarza będą się starać nie robić trudności co do uchwalenia ustaw, których państwo koniecznie potrzebuje. Sprawa wyboru pierwszego wiceprezydenta Izby w miejsce Dr. Piętaka zaprószyła również głowy naszych parlamentarzystów. Niemcy domagają się, aby w prezydyum Izby zasiadał członek obozu niemiecko-narodowego p. Prade. Polacy zgadzają się na wszystko, tylko Czesi żądają reprezentanta Słowian. Wskutek chwilowego spokoju, który zapanował, załatwiono cały szereg przedłożeń w pierwszem czytaniu. Dziewięć wniosków w sprawie strejku węglarzy, z których jeden domaga się upaństwowienia kopalń węgla, inne zaś zdążające do uregulowania czasu pracy w kopalniach i podwyższenia pracy robotników odesłano do komisyi socyalno-politycznej. Do komisyi kolejowej odesłano sprawę budowy nowych linij kolejowych. Najważniejszą z tych linij kolejowych, jest kolej, która ma pójść przez góry Tauern, Karawanki i Alpy Julijskie, a łącząca zachodnie prowincye a więc Salzburg, Austryę górną, Karyntyę i Tyrol z Tryjestem. W Galicyi będzie ważną budowa kolei ze Lwowa przez Sambor do Użoku na granicy węgierskiej.

Jak długo potrwa sesya Rady państwa, tego oznaczyć nie można, jednakowoż krążą wieści, że sesya ta będzie odroczoną, a mają natomiast około 17 marca zwołane być Sejmy krajowe.

W Anglii zapanowała szalona radość z powodu poddania się czterech tysięcy Boerów. W Londynie iluminowano wszystkie domy, tak jakby Anglia przez ten czyn zagarnęła pół świata. Dwutygodniowa walka o Ladysmith przyprawiła o śmierć i kalectwo 2.000 żołnierzy angielskich i to ma być uciechą zwycięstwa. Sama królowa boleje nad ciężkiemi ofiarami, jakiemi została okupioną odsiecz Ladysmithu. Generał Joubert, jak widać, jest dobrym taktykiem i strategikiem, stawiał Bullerowi opór głównie dlatego, aby zyskać na czasie, celem usunięcia swych ciężkich dział oblężniczych z pod Ladysmith.

Joubert powziął zamiar ustąpienia z Natalu zaraz na pierwszą wiadomość o osaczeniu Croniego i odpierał przeto Bullera tylko kilku mniejszymi oddziałami, a tymczasem kazał zwolna kłaść park oblężniczy na wozy i uchodzić z cennym tym materyałem ku górom smoczym i ku Transwaalowi. Stąd też pochodzi, że Buller nie doznał żadnej przeszkody ze stoków góry Isimbulwany, lubo się tego lękał. Działa boerskie były już dnia 28. lutego w bezpiecznem miejscu i powstrzymywanie Anglików w dalszym pochodzie nie miało dla zmienionych planów Jouberta żadnego interesu. Joubert nie dbał już tego dnia ani o Isimbulwanę, ani o Groblfers-Kloof, gdzie poprzednio także jeszcze Boerowie stali. Wycofał on swe oddziały z obu miejsc i to przyspieszyło oswobodzenie Ladysmith. Tak Dnudonald, który wkroczył do tego miasta pierwszy ze swą konnicą, jak Buller, który szedł za nim, mogli Isimbulwanę ominąć bez trwogi poprostu dlatego, że tam Boerów już nie było. Buller dziwił się, że koło Isimbulwany mógł przejść spokojnie, ale gdyby był wiedział, jak się rzeczy mają, byłby sobie tego zdumienia mógł zaoszczędzić, a co ważniejsza, przez zwłokę i cierpliwość byłby ocalił życie setek swych żołnierzy. Ale niefortunny Buller zawsze widział złe po niewczasie i nagana,

---

Zmienne koleje.

Powieść
przez
Wiktora Bojnarowskiago.

Ciąg dalszy.

— Jak też wygląda ta siostrzeniczka — smukła, brunetka czy szatynka? — jakie oczy? jaki wzrost?

Wszystkie te pytania cisnęły mu się na raz do ust, a nie wypadało się wypytywać.

Za kilka dni nadejdą przybory malarskie, pokój się urządzi, to ją poznam, zobaczę także Genię, teraz panią konsyliarzową, wówczas ciekawość moja zostanie zaspokojoną.

Po kolacyi wyszedł się trochę przejść do miasta, — było już szaro, ale nie zciemniło się jeszcze zupełnie. Na razie nie wiedział w którą udać się stronę, w końcu pomyślał:

— Ciekawym, jak ta kamienica, w której będę mieszkać wygląda. — Po dłuższym marszu kilkakrotnie zapytując przechodniów którędy droga, gdyż miasta dokładnie nie znał, wyszukał numer odnośny kamienicy, w której, o ile wiedział, Winniccy mieszkali na pierwszem piętrze. Okna w ich mieszkaniu były rzęsiście oświetlone. Z góry zaczęły go dochodzić dźwięki fortepianu, miarowe akordy, ale w chwilę później wmięszał się ton skrzypiec, a prawie jednocześnie dwa głosy żeńskie sopran i mezzo sopran, wszystko zlało się w harmonijną całość. Ten mezzo-sopran nie był mu obcy, jakkolwiek teraz znacznie dźwięczniejszy i donioślejszy; tak jest, nie mylił się, to mógł być tylko głos pani konsyliarzowej, a sopran — sopran to nie mógł być nikt inny jak siostrzeniczka.

Nie mylił się. Przyjaciel Leona i dawny kolega Dr. Artur grał na fortepianie, Leon wtórował mu na skrzypcach, a Genia z Zosią śpiewały duet, nie przeczuwając, kto pod kamienicą stanowi audytoryum.

Przykro na duszy zrobiło się Edwardowi, jakaś tęsknota, coś nieokreślonego owładnęło nim, stał jeszcze chwilę, wsłuchiwał się w harmonijne dźwięki nie mogąc słuchu od nich oderwać, w końcu gdy utwór prześpiewano, udał się w drogę skąd przyszedł, spiesznie kroczył, jakby obawiając się, aby go kto nie spostrzegł. Był rozdrażniony, nie wiedział czy przypisywać to rozdrażnienie wpływowi mezzo-sopranu czy sopranu, czyli też obu głosów. Nie zatrzymywał się nigdzie, lecz spiesznie powrócił do mieszkania Borowskich.

Pan Borowski zaczął go wypytywać, czy zauważył wzrost miasta w ostatnich 2 latach, on jednak zbywał go półsłówkami, gdyż myślał nieprzerwanie o jednem.

. . . .

Jak zachować się wobec Dra Leona, względnie wobec jego żony i siostrzenicy, przecież ignorować dawnej znajomości nie wypada, tembardziej gdy losy sprowadziły go do tej samej kamienicy, w której mieszkają oni. Zresztą co tam, wszystko jedno — dźwięk tego sopranu, który słyszał przed dwoma dniami, w duecie, wyrył mu się zbyt głęboko w duszy, by mógł się jeszcze wahać.

— Jak ona wygląda — rozciekawiał się coraz bardziej.

W dwa dni później nadeszły przybory potrzebne do urządzenia pracowni malarskiej. Edward sam odebrał je z kolei i towarzyszył wozowi, a gdy był u celu, sam dawał wskazówki posługaczom, żeby się ostrożnie obchodzili z poszczególnymi przedmiotami.

Gdy przechodził obok drzwi pierwszego piętra, te odchyliły się lekko, a w nich pojawiła się wiotka postać, jak pączek, ciekawie wyglądający z pośród listków i gałązek.... Edward tym widokiem był oczarowany, widział przed sobą wymarzony ideał.... w dali jakaś postać jasno ubrana przesunęła się, był pewny, że to nie mógł być nikt inny tylko Genia, ale zajęty tem drugiem zjawiskiem, nie miał czasu myśleć o tem. Miał chęć, nie zważając na nic, wejść do mieszkania Dra Leona, ale zastanowił się, że toaleta w jakiej się znajdował, nie dozwalała do złożenia wizyty. Przyjemność tę odłożył na jutro i miał niezłomne postanowienie uczynić to w towarzystwie wujaszka Borowskiego — jakoś nie mógł się zdecydować sam złożyć wizytę. Z gorączkowym pośpiechem zabierał się do urządzenia swej pracowni, gdy zmrok zapadł nadsłuchiwał, czyli nie usłyszy duetu, który go onegdaj tak oczarował. Był więc z nią pod jednym dachem, — wyszła za mąż za innego, trzeba zapomnieć, ale miłość moja odrodzi się w tej drugiej i lepsze wyda owoce jak pierwsza — pomyślał.

— Jej portretu nie będę malował — bez portretu może mi się lepiej poszczęści.

Wśród tych rozmyślań Leona zapukał ktoś do drzwi. Spiesznie otworzył.

— Witamy! witamy! oby Bóg szczęścił w nowem miejscu i przysparzał ci coraz nowych laurów

— Ciocia i wujaszek tacy łaskawi.

C. d. n.

CZAS odnowić prenumeratę „Podhalanina”, która wynosi całorocznie 9 kor. 20 hal.

jaką mu udziela królowa w swym telegramie, nie jest bez racyi.

Oswobodzenie Ladysmithu opisuje pewien korespondent jako naoczny świadek w następujący sposób: We środę o 4-tej po południu regiment Gougha, który był naprzód wysunięty, skonstatował, że wyżyny otaczające i zakrywające Ladysmith są opróżnione przez nieprzyjaciół. Pułkownik Gogh zaraportował o tem jen. Dundonaldowi, który postanowił rzucić się przez lukę do miasta z dwoma szwadronami Imperial Light Harse i z karabinierami. Resztę brygady odesłano do forpoczt Bullera.

Kiedy wyruszyliśmy, był wieczór i słońce miało zajść lada chwilę. Galopowaliśmy szybko mimo szorstkiego terenu z góry na dół i znowu do góry, przez przepaści i skały, aż spostrzegliśmy połyskujące armaty angielskie na Waggonhill. Piorunem gnaliśmy naprzód. Wtem nagle, z poza krzaka, dał się słyszeć głos: „wer da?“ Odpowiedzieliśmy: Odsiecz dla Ladysmith! — Wtedy otoczyła nas garść nędznie wyglądających postaci, szepczących głosem chrapliwym.

Parlament włoski prawdopodobnie zostanie rozwiązany, gdyż w Izbie deputowanych uważają dalsze obrady za niemożliwe.

Zbrojenia Hiszpanii: Rada ministrów przeznaczyła siedm milionów pesetów, które pozostały jeszcze do rozporządzenia w nadzwyczajnym budżecie państowym, na zakupno dział szybkostrzelnych.

Rewolucya w Kairo wybuchła wskutek tego, że siedemdziesięciu więźniów podniosło rokosz. Pomimo wezwania, więźniowie nie chcieli się poddać, a straż policyjna zmuszoną była użyć broni palnej. Dwóch więźniów padło trupem, pięciu jest ciężko rannych.

Z Turcyi: Naczelnicy albańscy wzbraniają się stanąć przed komisyą śledczą. W meczecie zamknęło się 4000 Albańczyków, a wojsko wzbrania nadciągającym do miasta Ueskūb Albańczykom wstępu. Serbia zgodziła się na prowizoryczne prolongowanie konwencyi handlowej z Turcyą; Rumunia odmówiła prolongaty.

Leon XIII.

Głowa kościoła rzymsko-katolickiego ukończyła w dniu 3. b. m. dziewięćdziesiąty rok swego żywota.

Wincenty Joachim Pecci urodził się dnia 2 marca 1810 r. w Carpineto Romano, małej mieścinie górskiej. Chował się w domu do ósmego roku życia, poczem wraz ze swym starszym bratem został oddany do kolegium Jezuitów w Viterbo i tutaj też dojrzało w nim postanowienie poświęcenia się stanowi duchownemu. Jako szesnastoletni chłopiec, rozpoczął w Rzymie przepisany trzyletni „kurs filozoficzny“. Z zamiłowaniem studyował fizykę i matematykę, zyskując za swe prace pierwsze nagrody. W skutek wytężonej nauki, zatracał powoli siły fizyczne, tak, iż zdawało się, że niezadługo zamieni ten świat na lepszy. Tymczasem dziś święci dziewięćdziesiątą rocznicę swych urodzin, przebywszy przed półtora rokiem ciężką operacyę chirurgiczną! Leon XIII. może służyć jako dowód, jak dobroczynnie działa na organizm skromny sposób życia i jak silna wola może utrzymać słabe ciało.

Z żelazną energią ukończył dzisiejszy papież studya teologiczne w roku 1832, poczem wstąpił do „szlacheckiej akademii kościelnej“ w Anagni, kształcącej dyplomatów państwa kościelnego. Prawo i teologia były najgłówniejszymi przedmiotami.

Dysputa doktorska była czysto prawniczą, a miała za temat: „Odwołanie się do najwyższego wyroku sędziowskiego papieża“. Czy Leon XIII. przypomniał sobie tę pracę w chwili, gdy Bismarck prosił go o załatwienie sporu między Niemcami a Hiszpanią w sprawie wysp Karolińskich?

W dniu 31 grudnia 1837 r. otrzymał święcenie kapłańskie, będąc już przedtem mianowany prałatem domowym Grzegorza XVI, który niejednokrotnie używał go do załatwiania świeckich spraw w państwie kościelnem. Jako nuncyusz papieski w Brukseli oddaje państwu kościelnemu nieocenione usługi i zostaje w nagrodę za to biskupem Perugii, gdzie od r. 1854, już jako kardynał, nie troszczy się wcale o politykę światową. Gdy w roku 1877 zmarł kardynał Antonelli, pozwał go papież Pius IX, jako „Camerlinga Stolicy Swiętej“ do Rzymu; jest to godność, posiadająca olbrzymie znaczenie, zwłaszcza przy wyborze nowego papieża.

Dnia 7 lutego 1878 r. wszedł kardynał Pecci w towarzystwie szambelanów do komnaty, w której spoczywały zwłoki Piusa IX., podniósł białą zasłonę, pokrywającą jego twarz, dotknął się trzy razy srebrnym młotkiem jego skroni i zapytał: „Janie Mastai, czy śpisz?“ Nie otrzymawszy odpowiedzi, zaintonował *De profundis.* Dnia 20 lutego 1878 r., został sam wybrany papieżem i wstąpił na tron św. Piotra jako Leon XIII.

Od lat 22 nosi Joachim Pecci na głowie tiarę papieską z godnością, blaskiem i powodzeniem. Z wielką powagą i silną wiarą w swoje posłannictwo sprawuje ten najwyższy w kościele katolickim urząd, nie ogłaszając nowych podstaw wiary, lecz występując wszędzie jako rzecznik wydziedziczony, jako dzielny pomocnik w rozwiązaniu kwestyi socyalnej, utrzymując nawet z innowierczemi państwami, jak Niemcy, Anglia i Rosya dobre stosunki. W stosunku do Włoch jest dobrowolnym więźniem, a jednak umiał utworzyć między Watykanem a Kwirynałem znośny *modus vivendi.*

Przyszły historyk papieża Leona XIII. będzie miał wdzięczne zadanie w ocenianiu charakteru tego wielkiego starca, w którym jednocześnie tkwią zalety i przymioty kapłana, uczonego, dyplomaty i poety.

Dalej będzie się mógł zająć jego działalnością w kierunku szerzenia wiary katolickiej w Indyach, w Afryce, w Ameryce północnej i Szkocyi, w kierunku połączenia kosciołów katolickich na wschodzie i w Egipcie, a nawet w Anglii i wreszcie historyk ten będzie się musiał zastanowić nad tem, że Leon XIII. przez swą wyrozumiałą łagodność stał się daleko niebezpieczniejszym dla innych kościołów chrześjcijańskich, jak protestanckiego i prawosławnego, niż niejeden „Pontifex maximus“ przed nim.

Przed wiekami prorokował pobożny biskup irlandzki, że po *Crux de cruce* tj. po Piusie IX. nastąpi *Lumen de coelo* światło z nieba, które przyświecać będzie kuli ziemskiej. I rzeczywiście Leon XIII. przyświeca swym przykładem całemu światu, a na tej świetlanej smudze, jaką pozostawia po sobie jego działalność, nie ma ani jednego cienia. Cześć muszą mu oddać nawet jego nieprzyjaciele.

MOJE MYŚLI.

Być — albo nie być.
Hamlet. Szekspir.

Takie pytanie śmiało zadać sobie może a nawet powinien naród nasz, który już cały wiek z górą utraciwszy swą niepodległość, rozsypany po całej kuli ziemskiej, gnębiony knutem rosyjskim, prześladowany hakatą pruską i uciskany rządami garstki oligarchów politycznych — nadarmo oczekuje odzyskania swej dawnej niepodległości i świetności.

Wielkie były naszych przodków winy, a my dotychczas — niestety z żalem przyznać trzeba, nie we wszystkiem staraliśmy się stać lepszymi i doskonalszymi, nie możemy tego o sobie powiedzieć: „Sine culpa sumus — Jesteśmy bez winy“.

Dziś stojąc u schyłku tak ważnego w dziejach ludzkości stulecia, w którym i nasz naród dwa razy bohaterską walką z nierównym sobie wrogiem, szlachetnemi wiedziony pobudkami, chciał odzyskać wolność. Każdy z Polaków winien zrobić rachunek ze swego życia i postępowania i zapytać się, czy przyczynia się do ogólnego dobra społeczeństwa i dobra ojczyzny. Lecz nie wszyscy to mogą o sobie powiedzieć.

Iluż to z nas służy przeróżnym koteryom, wielu dla próżnych zaszczytów lub złota wyrzeka się swojego *ego*, honoru i zasad moralnych!

Daleko szukać nie trzeba; codziennie i wszędzie widzimy tego rażące przykłady. Niejeden wiedziony egoistycznemi dążnościami, choćby miał całe szeregi uczciwych i krwawo na swój czarny chleb codzienny pracujących współbraci w ruinę pogrążyć, szasta cudzym groszem, operując na zwodniczej giełdzie, pracując przy kartach nocami, lub marniąc grosz na kochanki i hulankę.

Inni znowu zaprzedają się naszym śmiertelnym wrogom i za mizerne wynagrodzenie kupują sobie — co? — oto pogardę u swoich i wieczne wyrzuty sumienia.

Całe w ogóle społeczeństwo, rozbite na stronnictwa, partye i partyjki — nie jest formalnie w możności postępować naprzód we wszystkich gałęziach zdobyczy narodowych, na równi z innymi ludami. I dlatego, rzec można, stoimy wciąż na miejscu, bo nie idzie naprzód ten, kto stoi w miejscu; przez to w tył się posuwamy.

(C. d. n.)

Kto on?

Chełpił się, że jest zawsze czułym patryotą,
Ubolewał nad Niemców z Czechami robotą,
Chrześcijańskie zasady wyznawał spokojnie,
A w kościele modlił się całkiem bogobojnie.
Nad Boerów nieszczęściem litował się wielce,
Mówił, że ci Anglicy to są ludożerce,
Socyalistów nazywał skończoną hołotą,
O miłości bliźniego rozprawiał z prostotą.
Z chłopem mówiąc, chwalił się, że jest demokratą,
A gdy spotkał się z hrabią, był arystokratą.
Chciałby też zostać posłem i to posłem ludu,
Gdy zostanie, przyrzeka, że dokaże cudu.
Ciągle prawił, że trzeba koniecznie oświaty,
Aby jej promień zdobił pałace i chaty.

Lecz znają się na takich, co dla swej kieszeni,
Choć chłopa przyjacielem, swoim bratem mieni,
Zaokrąglić majątek jeżeli potrzeba,
Wtedy na nic zasady, przykazania nieba!
Mówi, że chce oświaty, a chłopa ogłupić,
Sprawą zręcznie kierować, aby go obłupić,
To u niego interes! Ten przyjaciel ludu,
Co gdy posłem zostanie, to dokaże cudu:
Może multiplikacyi majątku swojego,
Bo tylko ta prawdziwa zasada u niego...
Ten, co zdartego chłopa nazywa swym bratem...
Kto on? To zwykły człowiek! a jest adwokatem.

M. Kot...

Giordano Bruno.

(W 300-letnią rocznicę).

Był to mnich, Dominikanin, który urodził się w miasteczku włoskim Nola w r. 1548. Jako piętnastoletni chłopiec wstąpił do zakonu, zaś w 1572 r. został wyświęcony na księdza. W cztery lata później oskarżono go poraz pierwszy o herezyę. Były to czasy strasznych prześladowań religijnych — czasy t. zw. Sw. inkwizycyi hiszpańskiej. — Schiller — wielki poeta niemiecki — powiedział o tej inkwizycyi, że polegała ona na „gwałceniu rozumu i mordowaniu ducha; —narzędziem jej były strach i hańba“. I tak było istotnie. „Zbrodnia“ Bruna zasadzała się na tem, że jednemu z braciszków, który wczytywał się w jakąś książkę, poradził, aby sobie w bibliotece klasztornej poszukał lepszej. Doniesiono o tem przełożonym i Bruno przewidując co go czeka, z klasztoru uciekł. Odtąd tułał się po świecie, po Włoszech, Szwajcaryi, Francyi, Anglii i Niemczech. Głodem przymierał, dachu pewnego nad głową nie miał, ale nie wstrzymywało to jego myśli, która wyprzedzając przyszłe stulecia, biegła śmiałym lotem i coraz to nowe odkrywała światy. Owóż, myśląc i badając, doszedł do przekonania, że nie słońce obraca się naokoło ziemi, ale ziemia naokoło słońca. Prawda ta, dzisiaj powszechnie wiadoma, podówczas była herezyą, tak jak wogóle i do dnia dzisiejszego jest herezyą najsłuszniejsze bodaj sprzeciwianie się utartym i urzędowo zatwierdzonym przesądom. Naukę o obrocie ziemi naokoło słońca głosił pierwszy uczony polski Kopernik. Bruno zaś był jednym z pierwszych i najgorętszych jego zwolenników. Tylko, że Bruno naukę tę jeszcze rozszerzył, stwierdzając pierwszy, że słońce swoją koleją obraca się naokoło swej osi, że świat jest nieskończoną przestrzenią, pełną słońc i planet, że zmiany, jakie powstają na powierzchni ziemi, są wynikiem nie jakieś jednorazowej katastrofy, lecz są koniecznem następstwem pewnych zmian poprzednich. Słowem, przeczuł to, co jest podstawą wszelkiej nauki dzisiejszej, przeczuł prawo ciągłego przeobrażania się rzeczy i zmian, które następują nie przypadkowo, lecz z konieczności. Przed trzystu laty więc twierdził to — czego jeszcze i dziś świat zacofany uznać nie chce, mimo to, że człowiek uczony a uczciwy nie odważyłby się już na inne zdanie. Oczywiście, że jest to prawda bardzo niewygodna, łatwiej bowiem niezadowolonym powiedzieć: „cicho siedźcie, tak było od początku świata, tak będzie, tak Pan Bóg przykazał i tak być musi“, niż zastanowić się nad tem, że bynajmniej nie było tak samo od początku świata, że zaszły najrozmaitsze zmiany, że tak jak ludzie, którzy wtedy żyli i pomarli, tak pomarły i prawa ówczesne, warunki, sposób życia i zapatrywanie się ówczesne na życie, To każdy widzi, że inaczej drzewo wygląda n. p. na wiosnę, inaczej latem, kiedy pokryje się owocem, a inaczej, gdy z liści opada. Tak samo dzieje się w świecie. Nic nie trwa wiecznie w jednej formie, a wszystko się tylko wciąż przekształca, przeradza, przeobraża się w inne formy. Zarówno w naturze — w lesie, w wodach, na polu, na łąkach i w ogrodzie, jak i w społeczeństwie, wśród ludzi i wśród warunków, na jakich buduje się ich życie.

Ta dzisiejsza prawda była za czasów Bruna straszną herezyą. Herezyą też było, że występywał przeciwko otumanianiu mas. Podstępnie tedy zbir inkwizycyi, niejaki Mocenigo, zwabił Bruna do Włoch, do Wenecyi i oddał go po jakimś czasie w ręce strasznych sędziów. Było to w roku 1591. Trzymano go w więzieniu siedem lat, poddawano torturom, o jakich dziś już nawet zaginęło pojęcie, — obiecywano, że przyjmą go znowu na łono kościoła, jeśli odwoła to, czego nauczał, — duch jego jednak, początkowo trochę osłabły, pod wpływem prześladowań wzmocniał tylko, zhardział i spotężniał.

Strasznem było więzienie weneckie. Ciemne, wąskie, niskie lochy pełne wilgoci i zgnilizny. Tysiące ludzi przejęczało w nich lata całe, by wreszcie wśród tortur zakończyć życie. Obok wspaniałe sale pałacu dożów (panujących) ozdobione arcydziełami sztuki; w nich księża inkwizytorzy radzili i wydawali wyroki. Z pałacu widok na cudowny plac św. Marka; na placu wieża, a na jej górze lew z brylantowemi oczami. Przed pałacem rozciąga się wielkie wspaniałe morze. Na wyzłacanym okręcie wyjeżdżał doża co roku na morze i święcił z niem zaślubiny, rzucając pierścień w otchłań.

A w tym cudnym pałacu obradowali inkwizytorzy. Był to sąd składający się z księży, którzy tworzyli tak zwaną Św. Inkwizycyę i sądzili t. zw. heretyków, tj. tych, którzy nie słuchali bezwarunkowo rozkazów księży. Wyroki były okrutnie wykonywane. Najokropniejsze męki zadawano więzionym, by ich „nawrócić!“ Jak straszne, w imię religii, spustoszenia szerzył zakon Dominikanów, który głównie zajmował miejsce w sądach inkwizycyi, wykażą następujące cyfry. W Hiszpanii np. skazała św. Inkwizycya pod wodzą słynnego okrutnika Torkwemady przez lat 18, tylko 105 tysięcy osób, z czego żywcem spalono 8 tysięcy 800 osób! W hiszpańskiej prowincyi Andaluzyi skazała Inkwizycya w jednym roku dwa tysiące żydów na śmierć, a 17 tysięcy na inne, nie mniej okropne i srogie kary! Na kogo tylko padło choćby najlżejsze podejrzenie, lub zwykła denuncyacya — ginął straszną śmiercią! Od pałacu, t. zw. „mostem westchnień“, oddzielone więzienie — straszne więzienie. W lokalach ani stać nie można, ani się wyciągnąć. Więźniowie czekali w nich na wyrok śmierci. Słyszeli nieraz, jak obok nich tracono innych więźniów. I pełni grozy czekali, aż na nich przyjdzie kolej.

Inkwizytorzy wtrącali bliźnich swoich w ten grób i poddawali ich najstraszniejszym torturom.

Bruno mimo tych tortur niczego nie odwołał.

A więc uznano go winnym. Akta przesłano papieżowi Klemensowi VIII. Ten polecił wydanie Bruna władzy świeckiej. Kardynał Masini napisał na wyroku: „Niech będzie żywcem spalonym“, a Farinacci dodał: „lecz wprzód niech mu wyrwą język“.

9. lutego 1600 r. ogłoszono wyrok w klasztorze Santa Maria. Wszyscy doradcy papieża byli zebrani. Spokojnie wysłuchał Bruno wyroku śmierci, kończącego się wstrętnie obłudnemi słowy: „że należy go ukarać najłagodniej i bez rozlewu krwi“, co znaczyło, że należy go żywcem spalić. Kiedy zaś ogłoszono mu wyrok śmierci, odpowiedział: „Wy, którzy ten wyrok wygłaszacie, większy niż ja macie w sercu lęk“.

17. lutego 1600 r. miano wykonać wyrok.

Tłumy gawiedzi zebrały się, by widzieć śmierć kacerza. Giordano Bruno idzie spokojnie. Wtem chwyta go kat i wyrywa mu język z ust. Spokojnie wstępuje Bruno na stos. Przywiązują go łańcuchami do pala. Rozniecają ogień. Księża zaczynają śpiewać. W morzu płomieni ginie Giordano Bruno, ginie ta chluba ludzkości.

Na tem samem miejscu, gdzie przed 300 laty wzniesiono mu stos, w Rzymie, w pierwszy dzień Zielonych Świąt 1889 r., postawiono mu wspaniały pomnik. Wśród kwiatów, chorągwi, sztandarów, przy dźwiękach muzyki, niezliczone tłumy i sześć tysięcy deputacyi nietylko z Włoch, ale z Niemiec, Francyi, Belgii, Anglii, z całej prawie Europy, z królem włoskim na czele, przyszły owego dnia złożyć hołd nieśmiertelnemu duchowi jednego z największych ludzi, jakich zapisała historya.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Nowy Targ, d. 9 marca 1900 r.

† Przemyski Biskup Ks. Łukasz Ostoja Solecki zmarł w piątek dnia 2. marca br. o godzinie drugiej po południu. S. p. ksiądz biskup Solecki urodził się w r. 1827, zmarł więc w 73 roku życia. Cześć jego pamięci! Pogrzeb odbył się we wtorek dnia 6 marca 1900 r.

„Szkolnictwo“ wychodzące w Nowym Sączu z dnia 5. bm. Nr. 7. zostało częściowo skonfiskowane za artykuł *„Smutne świadectwo“* a omawiający okólnik c. k. Rady szkolnej okręgowej w Nowym Targu, z dnia 10 stycznia b. r. l. 22. traktujący sprawę maltretowania dzieci karami cielesnemi w szkołach przez nauczycieli i nauczycielki. Okólnik ten zakazuje tego rodzaju chłosty dzieci, jak to praktykowano w szkołach tegoż okręgu, gdzie następstwem kary cielesnej było uszkodzenie ciała. Okólnik ten, na którym znajduje się podpis starosty tutejszego p. Rudzkiego poddaje szkolnictwo ostrej krytyce, zarzucając, że okólnik ten podkopuje powagę nauczycielską.

My z naszej strony wydaniu takiego okólnika tylko przyklasnąć możemy, gdyż byliśmy naocznymi świadkami takiego ciężkiego pobicia dziecka przez nauczyciela. Co się tyczy stylistycznego obrobienia tego okólnika przez dotyczącego referenta szkolnego, nie można wcale winować p. Starosty za zwroty, których w okólniku referent użył.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego w Nowym Targu odbędzie się dnia 17 marca b. r. o godz. 3 popołudniu we własnym lokalu.

Szczęśliwi rodzice. Kupiec w Czarnym Dunajcu p. Herman Pacanower należy do tych szczęśliwców, który w dniu 21 bm. za mąż wydaje naraz aż dwie córki.

Sprostowanie. W jednym z numerów naszych zaszła pomyłka. Dr. Hammerschlag, specyalista i dentysta, nie nazywa się Adolf, jak mylnie podano, lecz Rudolf.

Konfuzya. Wskutek zmiany waluty austryackiej na walutę koronową, powstał taki chaos, że w nagłówku umieszczone warunki prenumeraty nasi czytelnicy częstokroć inaczej pojmują i tak zamiast koron przesyłają reńskie, zamiast zaś halerzy centy. — Pozwalamy sobie przeto zwrócić uwagę na tę okoliczność, aby nie być narażeni na niedokładność książkowania.

Ślub arcyks. Stefanii. *N. Fr. Presse* dowiaduje się, że ślub arcyks. Stefanii z hr. Elmerem Lonyayem odbędzie się stanowczo 21 bm. w Miramare. Już w dniu 7 bm. opuści arcyks. wdowa Wiedeń i uda się do Miramare, w towarzystwie córki, ochmistrza hr. Chołoniewskiego i dam dworskich. Ślubu, który odbędzie się cicho w kaplicy pałacowej w Miramare, udzieli wiedeński proboszcz dworski Mayer. Po ślubie, udadzą się nowożeńcy w podróż poślubną na Riwierę.

W dniu 4 bm. odbyło się u arc. Stefanii śniadanie pożegnalne dla 16 osób. Po powrocie z Riwiery, państwo Lonyay zamieszkają w willi hr. Schecheny'ego w Rodaun.

Zabokrzycki contra Glatmann. Były kierownik budowy kolei Chabówka-Zakopane, Zabokrzycki, mając po swem dymisyonowaniu bardzo wiele wolnego czasu, nie ma nic lepszego jak prowadzić procesa i to do tego karne. Podczas budowy przyjął Wydział krajowy przez kierownika p. Z. na protokolistę p. Zygmunta Glatmanna, obiecując temuż, tak jak to się wszędzie przy budowach kolei praktykuje, po ukończeniu robót dać pieniężną odprawę. Przy zakończeniu budowy upomniał się p. Glatmann o odnośną odprawę, a to żądanie wyprowadziło p. Zab. tak dalece z równowagi, że przyszło do pewnej kontrowersyi a p. Zab. zaskarżył Glatmanna do prokuratoryi o zbrodnię gwałtu publicznego. Po przeprowadzonej rozprawie uwolniony został p. G. od winy i kary.

Pogłoski. Parlament wprawdzie jeszcze nie rozwiązany, jednak żywo zajmują się już ludzie ewentualnym wyborem nowych posłów w miejsce Potoczka i Znamirowskiego, którym gdzieś tam hen nad modrym Dunajem słodko mija czas. O ile wieści krążą, będzie na seryo traktowaną kandydatura p. Piotra Wrocławiaka, obszarnika i długoletniego wójta z Harklowej. P. W. znany jest z lojalnego swego zachowania się, a pochodząc z ludu, cieszy się ogólnem zaufaniem.

Ks. poseł Pastor o Daszyńskim. Na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego skarżył się poseł ks. Pastor na lekceważenie ludności ze strony władz rządowych w Galicyi i przytoczywszy jeden krzyczący przykład takiego lekceważenia, zwrócił się do ministra dla Galicyi Piętaka, aby wpłynął na ścisłe wykonywanie okólnika Koerbera przez organa rządowe. — „Rozgoryczenie jest tak wielkie — rzekł ks. Pastor — że Daszyński, jako przedstawiciel opozycyi, musi u ludności zyskiwać sympatye. Jego jeszcze się boją — nas nikt się już nie boi“.

Piękna to ilustracya stosunków parlamentarnych. (Własne słowa ks. Pastora). A więc tylko takich Daszyńskich w Radzie państwa potrzeba.

Kolej Nowy Targ-Suchahora. W sobotę miała się odbyć komisya obchodowa nowej linii kolejowej Nowy Targ-Suchahora. W ostatniej chwili nadeszło polecenie ministeryalne, odraczające odbycie komisyi do nieoznaczonej pory, mimo dokonanego już wytyczenia trasy.

Wiadomość o odroczeniu komisyi obchodowej i to na czas nieograniczony wywołała przygnębiające wrażenie u całej ludności Podhala. Wskutek tego wyjechała deputacya z 6 ciu osób się składająca do Wiednia do Najjaśniejszego Pana, aby osobiście prosić o przyspieszenie budowy tej kolei.

W deputacyi biorą udział: Burmistrz Nowego Targu p. Halikowski, marszałek powiatowy p. Adam Uznański, zastępca marszałka p Lgocki, notaryusz p. Struszkiewicz, wójt z Czarnego Dunajca i jeden włościanin z Nowego Targu.

Gorączka złota. W miejscowości Eurersdorf koło Wiednia, panuje od paru dni namiętna gorączka złota. Wywołał ją fakt, że przy budowie fundamentów nowego domu, wydobyto znaczną liczbę złotych monet. Właściciel domu, myśląc, że to zwyczajne sztony do gry, rozdzielił je między dzieci, dopiero nauczyciel stwierdził, że są to stare monety, pochodzące z czasów tureckiego oblężenia Wiednia.

Ogółem ich wartość dochodzi do kilku tysięcy złotych. Rozpoczęto skrzętne poszukiwania monet już rozchwyconych, dotychczas wszakże udało się tylko niewielką ich liczbę uzyskać napowrót. Natomiast właściciele innych domów, zaczynają burzyć swe realności, w przekonaniu, że także na swoich gruntach znajdą zakopane skarby.

Balon wojskowy. Tymi dniami spadł w Pradze pruski balon wojskowy z kilku oficerami. Balon opuścił Berlin o godz. 11 przed południem, przebył więc drogę z Berlina do Pragi w przeciągu trzech godzin, utrzymując się ciągle na wysokości około 3000 metrów.

Nasi szewcy. W wykonaniu uchwały wiecu szewców, odbytego we Lwowie z końcem stycznia b. r. zamyślają szewcy nasi założyć zawodowe Towarzystwo związkowe dla przemysłowców szewskich i ich towarzyszów w Galicyi i na Bukowinie. Celem tego stowarzyszenia ma być: Zorganizowanie wszystkich przemysłowców i towarzyszów zawodu szewskiego w sprawie dążenia do zmiany obecnej ustawy przemysłowej. Otrzymanie pomocy i zaopatrzenia w potrzebie dla wszystkich członków, należących do tegoż stowarzyszenia. Założenie biura pośrednictwa pracy w Galicyi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i na Bukowinie. Wydawanie pisma zawodowego treści naukowej, ekonomicznej i statystycznej i ustanowienie krajowej komisyi wykonawczej w miastach i miasteczkach, wybieranej przez urządzać się mające zgromadzenia; każdych 25 przemysłowców wraz z towarzyszami wybierać będzie jednego delegata do komisyi centralno-wykonawczej, która będzie brać udział w obradach wieców, zwoływanych przez komisyę centralną we Lwowie.

W Zakopanem czynią się starania, aby na sezon zaangażować orkiestrę Towarzystwa „Harmonia“ z Krakowa. Harmonia nie ustępuje muzykom wojskowym i gdyby tylko pertraktacye do skutku doszły, przyklasnąćby należało tej myśli.

Ucieczka dyrektora Tow. zaliczkowego w Sędziszowie. Dyrekcya policyi w Krakowie otrzymała telegram sądu powiatowego w Ropczycach, donoszący o zbiegnięciu ze Sędziszowa dyrektora tamtejszego Tow. Zaliczkowego, dr. Franciszka Sędzielewskiego i zabraniu przez niego „znacznej“ sumy pieniędzy. Rysopis zbiega jest następujący: lat 55, wrostu średniego, cery czerwonej, zdrowej; broda krótko strzyżona, ostro zakończona, włosy blond, szpakowate.

Zbiegły dyrektor od dłuższego czasu gromadził pieniądze w Towarzystwie zaliczkowem za pomocą przyznania 6 pr. od wkładek. Na tak wysoki procent łakomili się przeważnie ludzie biedni i spieszyli składać swój krwawo zapracowany grosz, który dziś z pewnością został zaprzepaszczony.

Obecnie przeprowadza ze strony Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych szkontrum lustrator Domagalski i jeden urzędnik rachunkowy. Straty wynosić mają około 170.000 koron.

Rezygnacya nowowybranego burmistrza. Z Nowego Sącza donoszą: Nowo wybrany dnia 2. b. m. burmistrz miasta, dr. Tadeusz Gałkiewicz, wyboru nie przyjął. Krok swój, pismem do Rady miasta wystosowanem, motywuje dr. Gałkiewicz chorobą i tem, że w takiem mieście jak Nowy Sącz, gdzie już czwartego z rzędu burmistrza chciano stawiać przed kratki sądowe, nie chce piastować godności burmistrza. — Osobna deputacya radnych udała się do Dra Gałkiewicza, aby rezygnacyę cofnął, ale Dr. Gałkiewicz pozostał niezwruszonym.

Wybory połowy ustępujących po sześcioleciu członków Rady miejskiej, które odbyć się mały w dniach 5—8 b. m., zostały odwołanie i rozpisane zostaną dopiero po prawomocnem przeprowadzeniu i przyjęciu wyboru burmistrza.

Zbiegł tutejszy kuśnierz Dawid Blau. Nabrane na kredyt towary kuśnierskie spieniężył i uciekł do Lipska. Ponieważ jednak i tu popełnił liczne oszustwa, został ujęty i osadzony w więzieniu śledczem.

W przytułku żebraczym w Coldwater (Michigan) zmarł niejaki Reed, którego życie było krótkie lecz pełne przygód matrymonialnych. Mając lat dziesięć, Reed cieszył się już brodą pokaźną. W dwunastym roku pięknem walcowaniem podbił serce piętnastoletniej panienki, wykradł ją i poślubił, wbrew, ma się rozumieć, woli rodziców obojga dzieci. Nazajutrz po ślubie ojciec panny młodej zabrał ją z powrotem do domu Po latach wielu Reed ujrzał ją znowu — żoną innego. Sam w czternastym roku ożenił się z inną panienką, która wracając od ślubu, wypadła z powozu i znalazła śmierć pod kołami. W parę tygodni potem Reed miał już trzecią żonę; ponieważ jednak ich charaktery nie były dobrane, więc nowożeńcy rozwiedli się i Reed próbował się zgodzić z czwartą żoną; ale była to osóbka kłótliwa, więc ją porzucił i trzy razy jeszcze zmieniał żony. Mając lat dwadzieścia, miał już siedm żon żyjących. Ale małżonka nr. 7 była energiczniejsza od poprzednich; gdy Reed chciał ją opuścić, korzystała z prawa, obowiązującego w Ameryce i kazała go aresztować. Po wyjściu z więzienia, Reed miał już dosyć małżeństwa i dalsze życie spędził samotnie. W parę lat potem okulał i począł zapadać na zdrowiu. Straciwszy cały majątek, szukał schronienia w domu dla żebraków, gdzie umarł niedawno w 30 roku życia.

Rozmaitości.

Telefony mówiące. Do najsenzacyjniejszych wynalazków ostatniej doby w guście telegrafu bez drutu i posyłania telegraficznie obrazów na odległość, przybył jeszcze i dalszy. Na imię mu fonografotelefon czyli telefon mówiący. Wynalazca jest Duńczykiem i nazywa się Paulsen. Wynalazek jego polega na znakomitem i dowcipnem skomplikowaniu telefonu z fonografem Edisona. Aparat taki jest znakomitym w użyciu wtedy, gdy osoby, do której się telegrafuje, nie ma w domu. Mówiący wówczas nie zważa na to, tylko mówi do telefonu, a aparat odnośny, w domu nieobecnego, jego słowa ryje na woskowym walcu. Gdy ów nieobecny p. X. powróci do domu, specyalny znak na tarczy aparatu oznajmia mu, że ktoś w czasie nieobecności mówił do telefonu. Kręci tedy korbką i fonograt powtarza jak naj wierniej zlecone sobie słowa. Wynalazca Paulsen udał się z nowo wynalezionym aparatem do Kopenhagi, i tu ofiarował go za pewną umówioną cenę tamtejszemu „Tow. mówienia na odległość“. Próby przedsiębrane z jego aparatem idą świetnie. Nie potrzeba dodawać, że aparaty te są na razie — szalenie drogie. *P. P.*

Odpowiedzi Redakcyi.

Prenumeratorom w Zakopanem dziękujemy za zamówienia. Obywatele zakopańscy są dla nas bardzo życzliwi, prenumerując licznie pismo nasze. W sezonie zajmiemy się gorliwie Zakopanem i będziemy się starać panów pod każdym względem zadowolnić.

Panu K. w D. Dziękujemy. Umieścimy po kolei nadesłane nam wiersze.

Bydlakowi i autorowi bezimiennej broszury pełnej fałszu i przewrotności, tudzież jego godnym doradcom i przygodnym świadkom za obelgę ofiarujemy kopniaka w tą mądrzejszą część jego ciała, bo głowa to strasznie głupia.

Od Redakcyi.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy, aby byli łaskawi, jeżeli posiadają Podhalanina Nr. 1, 4, 7 i 1. z r. 1899 nadesłać nam te numera, gdyż nakład takowych zupełnie wyczerpany został. Egzemplarze te potrzebne nam są dla Zarządu Towarzystwa Młodzieży Polskiej Zagranicą na uroczystość Lozańską wystawy prasy polskiej.

Tanie jak barszcz!
A skuteczne.

Zaprowadzamy nowość! Z dniem dzisiejszym otwieramy w naszem piśmie osobny dział informacyjny, w którym za opłatą 2 koron rocznie, zamieszczać będziemy adresy firm kupieckich, rękodzielników i przemysłowców tak w Nowym Targu, jakoteż i na prowincyi. Dziś robimy początek i upraszamy o liczne zgłoszenia.

Administracya.

Rozkład jazdy pociągów.
Chabówka - Zakopane.

odchodzą	Stacye	przychodzą
9^{00}	Zakopane	5^{09}
9^{24}	Poronin	4^{49}
9^{38}	Biały Dunajec	4^{20}
10^{02}	Szaflary	3^{52}
10^{22}	Nowy Targ	3^{37}
10^{40}	Lasek	3^{13}
11^{14}	Sieniawa	2^{47}
11^{38}	Raba wyżnia	2^{23}
12^{00}	Chabówka	2^{00}

Czas kolejowy różni się od miejscowego o 20 minut.

Na razie kursować będą pociągi dzienne.

Za tę rubrykę Redacya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Nadesłane.

Karolku! Kapusta wyśmienita. Dziękuję za już, a proszę o jeszcze!

Smakosz.

Chłopca do sklepu
poszukuje zaraz
HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH
Józefa Pułczyńskiego
w Krakowie
ulica Długa liczba 15.

Ja Anna Csillag

z moimi 185 cm. długimi olbrzymimi włosami Loreley, otrzymałam takowe po 14-miesięcznem użyciu wynalezionej przezemnie pomady. Pomada ta, uznaną została przez najsławniejsze powagi lekarskie jako jedyny środek przeciwko wypadaniu włosów do spowodowania porostu i do wzmocnienia korzenia włosowego. U mężczyzn wywołuje ona pełny i silny zarost już po krótkiem użyciu i nadaje tak włosom brody jak głowy naturalny połysk i gęstość, jakoteż zachowuje włosy przed wczesnem siwieniem aż do późnego wieku.

Cena jednego słoika 1 złr., 2 zł., 3 złr., 5 złr.

Wysyła pocztą codziennie za poprzedniem wysłaniem należytości albo za zaliczką na cały świat, z fabryki, do której wszelkie zamówienia adresować należy.

Anna Csillag.
Wiedeń, I. Seilergasse, 5.

Skład kwasu węglowego płynnego
utrzymuje w Nowym Targu
firma J. Mandel
której nadane zostało wyłączne zastępstwo jednej z najsławniejszych fabryk krajowych.

Firma J. MANDEL poleca kwas węglowy płynny po cenie fabrycznej w w cylindrach 10-cio kilowych wszystkim szynkarzom piwa tudzież fabrykantom wody sodowej.

PRACOWNIA STOLARSKA
Antoniego Piechnika
w NOWYM TARGU (przy ul. Ludźmierkiej)
wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakres stolarstwa wchodzące jako to: roboty meblowe, fabryczne, kościelne, urządzenia młynów, urządzenia sklepowe i wystawowe, skład trumien miękkich, dębowych i metalowych. Roboty wykonuje według wzorów lub na żądanie wysyła rysunki. Zamówienia wykonuje się punktualnie, jak również poręcza się za doborowy materyał.

Ceny konkurencyjne.

Dział informacyjny i adresowy.

Kupcy i przemysłowcy w Nowym Targu.
Henryk Jurkiewicz, Handel towarów mięszanych (Rynek.)
Joachim Silberring, Handel szkła, porcelany, lamp i skład mebli (Rynek).
Herman Teichner, Handel towarów korzennych, mąki, szkła i żelaza (Rynek).
Karol Stopiński, Handel towarów mięszanych (Rynek).
Jakób Mastbaum, Handel towarów mięszanych i hurtowny skład nafty i olei mineralnych (Rynek).
Ignacy Bernhaut, Handel towarów żelaznych, urządzeń kuchennych i skład maszyn rolniczych (Ulica Ludźmierska).

Przemysłowcy i rękodzielnicy.
Jan Śliwa, właściciel Zakładu krawieckiego (ulica Ludzimierska).
Wojciech Walicki, pracownia obuwia (ul. Kościelna).
Józef Jończy, pracownia stolarska i skład mebli (ul. św. Anny).
Dawid Fischer, zegarmistrz i skład jubilerski (Rynek).

Propinacya miejska
poleca wódki najlepszej jakości.

Restauracye.
Jan, Drabik, Restauracya i Kawiarnia, doborowa kuchnia i trunki (Rynek)

Kawiarnie.
Jan Kromka, Kawiarnia przy ul. Ludzimierskiej.

Instytucye finansowe.
Towarzystwo zaliczkowe w Nowym Targu (Rynek).

Hotele.
Hotel Herz, w Nowym Targu (Rynek).

Lecznice.
Zakład wodoleczniczy Dra Chramca w Zakopanem.

Realność
składająca się z dwóch pokoi, kuchni, komory i piekarni murowanej, wraz z całem urządzeniem, tudzież drugiego domu w podwórzu zawierającego pokój i kuchnię. Stajnia, szopa, ogród pod 1 korzec ziemniaków, wraz z koncesyą na wykonywanie piekarstwa, jest do wydzierżawienia, ewentualnie do sprzedania.

Wiadomość: Abraham Hutmann w Nowym Targu ulica Ludźmierska.

Dwa razy dziennie świeże pieczywo!
Piekarnia
BETTI HÄNDLER
w Nowym Targu, ul. Ludźmierska
! Dotąd nie bywało!
Chleb czysto żytni po 20 hel. za klg. Białe pieczywo przedniej jakości każdego czasu świeże. Kółkom rolniczym i sklepikom wiejskim odpowiedni rabat.

Ochronna marka:
Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze,
uznane jako **zankomite uśmierzające nacieranie**; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą“ z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako **wyrób oryginalny**.

Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

Proszę żądać wszędzie
Wody sodowej i lemoniady
gazowej z chemicznie czystego kwasu węglowego robionej z fabryki
„Tatrzański Zdrój“
H. JURKIEWICZ
w Nowym Targu.
Zwraca się uprzejmie uwagę na napis wyryty na szyjce „Tatrzański Zdrój“, H Jurkiewicza. Pp. restauratorom i szynkarzom polecam moją hygieniczną wodę sodową i kwas węglowy do piwa po cenie najniższej. Kaucya na syfon 1 Korona na flaszkę 20 halerzy.

Kobieta inteligentna licząca lat 30. znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskim i kuchni poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Podhalanina“ w Nowym Targu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Feliks Doerfler.** Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.